

Jan Mazur *OSPPE*

«POPRAWNOŚĆ POLITYCZNA» AFIRMOWANA BŁĘDEM ANTROPOLOGICZNYM

Podejmując problem tzw. poprawności politycznej, jej wpływu na sprawy społeczne i polityczne w kontekście błędu antropologicznego, warto najpierw zwrócić uwagę na zagadnienie samego błędu antropologicznego. Czym on jest? Jaka jest jego natura? W jaki sposób wyraża się jego istotny przejaw i znaczenie?

1. Pojęcie błędu antropologicznego

Sformułowanie „błąd antropologiczny” zostało użyte przez św. Jana Pawła II w encyklice *Centesimus annus*. W sensie ścisłym, nadanym mu przez Autora dokumentu, oznacza fałszywą koncepcję człowieka przyjętą przez socjalizm. Encyklika zawiera bowiem słowa: „podstawowy błąd socjalizmu ma charakter antropologiczny. Rozpatruje on bowiem pojedynczego człowieka jako zwykły element i część organizmu społecznego, tak że dobro jednostki zostaje całkowicie podporządkowane działaniu mechanizmu ekonomiczno-społecznego; z drugiej strony utrzymuje on, że dobro jednostki można urzeczywistnić nie uwzględniając jej samodzielnego wyboru i niezależnie od przyjęcia przez nią w sposób indywidualny i wyłączny odpowiedzialności za dobro czy zło. Człowiek zostaje w ten sposób utożsamiony z pewnym zespołem relacji społecznych, a jednocześnie zanika pojęcie osoby jako samodzielnego podmiotu decyzji moralnych, który podejmując je, tworzy porządek społeczny”¹.

¹ JAN PAWEŁ II, Encyklika *Centesimus annus*, 13, Wydawnictwo Duszpasterstwa Rolników, Włocławek 1991, s. 20-21.

Zatem dokument papieski wyraża przekonanie, że podstawowy błąd socjalizmu ma charakter antropologiczny. Stwierdzenie to wypływa z personalistycznej wizji ludzkiej osoby, która sytuuje się w opozycji do marksistowskiej koncepcji człowieka. Według Papieża najważniejszy element błędu antropologicznego socjalizmu stanowi kolektywizm, gdyż kryje on w sobie sprzeciw wobec własności prywatnej. Zdaniem św. Jana Pawła II, „człowiek bowiem, pozbawiony wszystkiego, co mógłby „nazwać swoim” oraz możliwości zarabiania na życie dzięki własnej przedsiębiorczości, staje się zależny od maszyny społecznej i od tych, którzy sprawują nad nią kontrolę, co utrudnia mu znacznie zrozumienie swej godności jako osoby i zamyka drogę do tworzenia autentycznej ludzkiej wspólnoty”².

W przekonaniu Papieża, główną przyczyną tego rodzaju błędu antropologicznego jest ateizm. Encyklika zawiera wszakże słowa: „Odpowiadając na wezwanie Boga, zawarte w samym istnieniu rzeczy, człowiek uświadamia sobie swą transcendentną godność. Każdy człowiek winien sam dać tę odpowiedź, która jest szczytem jego człowieczeństwa, i żaden mechanizm społeczny czy kolektywny podmiot nie może go zastąpić. Negacja Boga pozbawia osobę jej fundamentu, a w konsekwencji prowadzi do takiego ukształtowania porządku społecznego, w którym ignorowana jest godność i odpowiedzialność osoby”³.

U podstaw błędu antropologicznego leży jednak przyczyna wcześniejsza, mianowicie oświeceniowy racjonalizm, który notabene związany jest z ateizmem. Racjonalizm, o którym mowa, pojmuje rzeczywistość ludzką i społeczną w sposób mechanistyczny. Neguje najgłębszą intuicję prawdziwej wielkości człowieka, jego transcendencję wobec świata rzeczy oraz napięcie, jakie odczuwa on w swoim sercu pomiędzy pragnieniem pełni dobra a własną niezdolnością do jego osiągnięcia. W tym kontekście racjonalizm odrzuca potrzebę zbawienia⁴.

W przywołanej encyklice Papież mówi wprost jedynie o błędzie antropologicznym socjalizmu jako formacji społeczno-ekonomiczno-politycznej. Z łatwością jednak można zauważyć, że błąd ten, mimo upadku socjalizmu, występuje w różnych obszarach współczesnej kultury. W gruncie rzeczy polega on na tym, że przyjmuje się błędną koncepcję człowieka, co z kolei pociąga za sobą formułowanie błędnych zasad postępowania i wytwarzania. Oparcie działania na błędnym rozumieniu natury człowieka

² Tamże, 13, s. 21.

³ Tamże.

⁴ Por. tamże, 13, s. 21-22.

prędzej czy później musi zaś doprowadzić do kryzysu budowanej w ten sposób kultury. Właśnie tego rodzaju kryzys ogarnia współczesną kulturę, nie pozostając bez wpływu na stan mentalności ludzi w sferze społecznej i politycznej, a nawet i religijnej⁵.

W tej sytuacji rodzi się potrzeba przewyciężenia błędu antropologicznego. Jedno wydaje się pewne, iż kultura chrześcijańska pozwała przynajmniej na uniknięcie tego błędu. Jest to wszakże wyzwanie dla wszystkich, którym leży na sercu autentyczne dobro człowieka. Wyzwanie to podyktowane jest nie tylko troską, ale i odpowiedzialnością za człowieka, która przede wszystkim spoczywa na politykach, ludziach nauki i kultury, duchownych, prawnikach, lekarzach, społecznikach itp. Okazuje się, że fałszywa koncepcja człowieka może być uwarunkowana różnymi ideologiami, które niejako domagają się czy wręcz usiłują wymusić poprawność polityczną. Są to przeważnie ideologie o charakterze politycznym. Dlatego dyskurs na temat owej poprawności wypada rozpocząć od kilku uwag o samej polityce jako takiej.

2. Wgląd w politykę jako taką

Aby odpowiedzieć na pytanie o to, czym jest polityka i uświadomić sobie jej wpływ na szeroko rozumiane życie społeczne, należy odwołać się do pewnych podstawowych oraz treściowo bardzo istotnych ustaleń na ten temat. Ogólnie rzecz ujmując, można stwierdzić, że socjologia i politologia traktują politykę jako „sztukę” rządzenia państwem. Jej cele, środki i działania jawią się jako swego rodzaju parametry tej sztuki. Klasycy politologii kojarzą pojęcie polityki z najwyższą i decydującą władzą społeczną względnie państwową. Takie też znaczenie powszechnie nadaje się temu słowu. Warto przy okazji zaznaczyć, iż politolodzy na użytek nauki wypracowali własne definicje polityki. Jedna z nich utrzymuje, że polityka to „sztuka zdobywania, sprawowania i utrzymania władzy”⁶. W gruncie rzeczy powinna być to sztuka osiągnięcia tego, co jest niezbędne (przynajmniej konieczne) w zakresie realizacji dobra wspólnego⁷.

⁵ Por. A. LEKKA-KOWALIK, *O właściwe rozumienie człowieka i kultury*, „Ethos” nr 61-62 (2003), s. 469-483.

⁶ P. NITECKI, *Polityka*, w: *Encyklopedia nauczania społecznego Jana Pawła II*, red. A. ZWOLIŃSKI, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne „Polwen”, Radom 2003, s. 371.

⁷ Por. J. KRUCINA, *Pokój społeczny – pokój głębi*, TUM Wydawnictwo Wrocławskiej

Pojmowanie polityki w gruncie rzeczy zależy od sposobu pojmowania władzy, którą tworzy szereg rozmaitych czynników, między innymi źródło, zakres podziału i kształt partycypacji w niej. Wiele zależy także od formy rządu, struktur organów centralnych i terenowych oraz praktyki życia państwowego⁸.

Nie jest to oczywiście jedyne ujęcie polityki jako takiej. Katolicka nauka społeczna wypracowała własną jej interpretację, która niejako łączy w sobie perspektywę społeczną (socjologiczną i politologiczną), etyczną i teologiczną. Zgodnie z tą perspektywą, polityka postrzegana jest jako roztropna troska o dobro wspólne⁹. Chodzi rzecz jasna o chrześcijańskie rozumienie dobra wspólnego¹⁰. Jednakże w nauczaniu społecznym Kościoła katolickiego politykę definiuje się również w znaczeniu szerokim, bardziej ogólnym. Jest to bowiem „różnego rodzaju działalność gospodarcza, społeczna i prawodawcza, która w sposób organiczny służy wzrastaniu wspólnego dobra”¹¹.

Zatem polityka w ujęciu katolickiej nauki społecznej, to nie tyle „sztuka rządzenia”, ile „etyka rządzenia”, wyrażająca sztukę szukania i realizowania dobra wspólnego. Oznacza aktywność prawomocnej władzy ukierunkowanej na osiągnięcie wspólnego dobra danego państwa czy społeczeństwa. Dla ścisłości należy zaznaczyć, iż kategoria wspólnego dobra obejmuje sumę tych warunków życia społecznego, dzięki którym poszczególne osoby, rodziny i zrzeczenia mogą pełniej i łatwiej osiągnąć swoją własną doskonałość¹².

Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 2001, s. 112-118. Szerzej na ten temat zob. M. G. ROSKIN, R. L. CORD, J. A. MEDEIROS, W. S. JONES, *Wprowadzenie do nauk politycznych*, tł. H. JANKOWSKA, Wydawnictwo „Zysk i S-ka”, Poznań 2001; S. D. TANSEY, *Nauki polityczne*, tł. J. GILEWICZ, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1997.

⁸ Por. CZ. BARTNIK, *Wprowadzenie do teologii społeczno-politycznej*, Wydawnictwo „Standruk”, Lublin 2006, s. 54.

⁹ Por. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Laborem exercens*, 20, w: *Ewangelia pracy*, red. J. CHMIEL, S. RYLKO, Polskie Towarzystwo Teologiczne, Kraków 1983, s. 54.

¹⁰ Zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Pallottinum, Poznań 2002, nn. 1905-1912, s. 452-453.

¹¹ JAN PAWEŁ II, Posynodalna adhortacja apostolska *Christifideles laici*, 42, Libreria Editrice Vaticana, Watykan 1989, s. 115.

¹² Zob. SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja pastoralna *Gaudium et spes*, 74, w: *Sobór Watykański II. Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Pallottinum, Poznań 2002, s. 589; *Katechizm Kościoła Katolickiego*, n. 1906, s. 452. Nauczanie katechizmowe wyjaśnia w tym miejscu, że istnieją trzy istotne elementy dobra wspólnego: 1. Poszanowanie i popieranie podstawowych praw osoby; 2. Dobrobyt, czyli wzrost dóbr duchowych i ziemskich społeczności; 3. Pokój i bezpieczeństwo społeczności i jej członków. Cyt. za: *Katechizm Kościoła Katolickiego*, n. 1925, s. 455.

Sztuka szukania i realizowania dobra wspólnego nie jest bynajmniej sztuką dla sztuki, ale domaga się praktycznego przełożenia na konkret życia społecznego. W ramach niniejszych rozważań, zgodnie zresztą z zapowiedzianym tematem, główny akcent poznawczy winien być położony na rozstrzygnięciu kwestii, czy istnieje związek, a jeśli istnieje to jak można go zidentyfikować, pomiędzy zjawiskiem politycznej poprawności a błędnymi ideologiami, które przenikają życie społeczne. Chodzi w szczególności o błąd antropologiczny i w jego kontekście o odpowiedź na pytanie: na ile „poprawnościowe” szukanie i realizowanie dobra wspólnego uzależnione jest od tegoż błędu.

3. Zjawisko *political correctness*

Na ogół przyjmuje się, że autorem samego pojęcia „poprawność polityczna” (ang. *political correctness*) jest Franz Boas (1858-1942), amerykański antropolog kulturowy. Jednakże wyrażenie to zaczęło być używane dopiero w latach 60. zeszłego stulecia. Rozpowszechnione zostało głównie za pośrednictwem książki *Neoliberalna edukacja*, którą napisał w 1991 roku amerykański konserwatysta Dinesh D’Souza¹³. Choć słowa te stanowią w intencji określenie ironiczne i pejoratywne, to jednak z czasem zostały podchwyczone przez aktywistów ruchów lewicowych (głównie Nowej Lewicy) i postępowo-liberalnych jako pozytywna samoidentyfikacja¹⁴.

Dziś „poprawność polityczna” oznacza swoisty kodeks językowy oraz zespół zachowań i opinii prezentowanych jako „antydiskryminacyjne”. Dotyczą one przede wszystkim rasy, płci, seksu i ekologii. Prezentowane są przez zradykalizowane środowiska lewicowe i postępowo-liberalne, które dążą do narzucenia tych zasad społeczeństwu, a napiętnowania i odrzucenia zasad im przeciwnych, uznanych właśnie za „politycznie niepoprawne”.

„Kodeks językowy” poprawności politycznej składa się zarówno z zakazów, jak i nakazów. „Politycznie niepoprawne” jest np. używanie wyrazu *man*, oznaczającego zarówno człowieka jak i mężczyznę, oraz zaimka męskiego na oznaczenie obu płci jednocześnie. „Politycznie poprawne” jest

¹³ D. D’SOUZA, *Illiberal Education: The Politics of Race and Sex on Campus*, Free Press, New York 1991.

¹⁴ Niniejszy fragment rozważań (3 pkt) został opracowany na podstawie książki: J. WITEK, Z. ŻMIGRODZKI, *Polityczna poprawność w III Rzeczypospolitej*, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne „Polwen”, Radom 2003.

natomiast zastępowanie wyrazu *man* słowami: osoba, jednostka czy istota ludzka (*persona, individual* czy *human being*). „Niepoprawne” stały się wszystkie tradycyjne zachowania grzecznościowe w stosunku do kobiet, jak podawanie im okrycia czy przepuszczanie w drzwiach; zabronione jest też zwracanie się per „panno” (*miss*) do kobiety niezamężnej, stosowanie określeń kobiety przez jej relacje do mężczyzny (np. żona czy wdowa) oraz używanie sformułowań typu „słaba płeć” czy „męskie cechy”. W ramach tej mentalności obligatoryjne stało się tworzenie żeńskich form wszystkich zawodów i funkcji, by w ten sposób przewyciężyć „męski szowinizm”. W sferze instytucjonalnej jednym z głównych postulatów poprawności politycznej jest stosowanie płciowego *numerus clausus* w obsadzie stanowisk (nie tylko w instytucjach publicznych, ale również w firmach prywatnych) czy w zgłaszaniu kandydatów na listy wyborcze.

Zjawisko poprawności politycznej pozostaje w ścisłym związku z radykalnymi i wojowniczymi (nie stroniącymi od terroryzmu) ideologiami Nowej Lewicy, a szczególnie ze skrajnym feminizmem, „antypedagogiką”, radykalnym ekologizmem, antytechnologicznym enwiromentalizmem (chodzi o teorie, które zakładają, że kształtowanie się osobowości dokonuje się przede wszystkim pod wpływem środowiska, w tym szczególnie geograficznego) czy „multikulturalizmem”. Wydaje się, że na obecnym etapie kształtowania się poprawności politycznej jej niewątpliwą bazą jest przede wszystkim ideologia „wielokulturowości” (multikulturalizm)¹⁵, genderyzm i elgiebetyzm.

Jak wiadomo, wielokulturowość sama w sobie jest oczywiście konstatacją istnienia wielu i różnych kultur. Ideologom poprawności politycznej chodzi jednak nie o samo stwierdzenie faktu. Usiłują bowiem wykluczyć wartościowanie kultur, czyli wprowadzić zakaz oceniania ich według obiektywnych i wszechstronnych kryteriów, zwłaszcza prawdy, dobra i piękna. Niedopuszczalne jest np. wyrażanie opinii, że Ludwig van Beethoven był lepszym kompozytorem niż jakiś czarnoskóry twórca muzyki w Nowej Gwinei, gdyż oznaczałoby to rasizm, elitaryzm, eurocentryzm, szowinizm, nieczułość na różnorodność, powielanie stereotypów, a nawet seksizm. W konsekwencji oznacza to stawianie wyżej cywilizacji niższych, pierwotnych, a nawet apoteozę dzikości jako bardziej „ludzkiej” i zgodnej z naturą. Praktycznym skutkiem tej ideologii jest zaniżanie standardów

¹⁵ J. BARTYZEL, *Polityczna poprawność*, w: *Encyklopedia „Białych Plam”*, t. 14, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne „Polwen”, Radom 2004, s. 196.

w edukacji, np. przez odwoływanie się do przekonań, że nie należy przeceniać umiejętności czytania i pisania, gdyż są one jedynie „technologią rządzenia”¹⁶.

Jeśli chodzi o wspomniany powyżej przejaw poprawności politycznej, jakim jest zwalczanie seksizmu, to oznacza on tropienie rzekomego upośledzania i poniżania kobiet w „patriarchalnej kulturze” Zachodu. W parze z „seksizmem” idzie tzw. „lookizm”, który oznacza wyciąganie konsekwencji z wyglądu zewnętrznego. Ideolodzy poprawności politycznej oczywiście z tym walczą, nazywając to „opresyjnym ustalaniem kryteriów atrakcyjności”, jako że nazwanie dziewczyny ładną „stereotypowo hierarchizuje”, a dla nieładnych jest „opresyjne”. Z kolei zwierzęta powinny być określane za pomocą terminu: „mój zwierzęcy towarzysz”. Jeśli chodzi o ludzi dotkniętych w tradycyjnym rozumieniu kalectwem czy inwalidztwem zupełnie słuszny wydaje się nakaz nazywania ich „niepełnosprawnymi”, ale poprawność polityczna idzie tu znacznie dalej. Nakazuje bowiem traktować niepełnosprawność jako równowartościową „pełnej sprawności”¹⁷.

Niestety, ów punkt widzenia, mający pozornie charakter niezobowiązującej opinii, może okazać się brzemienny w konsekwencje praktyczne. Oto w jaki sposób ideologia poprawności politycznej odnośnie do równego traktowania pełnosprawności z niepełnosprawnością ujawniła swą prawdziwą twarz w konkretnej sytuacji! W Stanach Zjednoczonych w latach osiemdziesiątych pojawiła się możliwość świadczeń zdrowotnych (medycznych), polegających na przywróceniu słuchu głuchym dzieciom metodą tzw. implantów ślimakowych. Okazało się, że niedługo trzeba było czekać na reakcję Narodowego Stowarzyszenia Głuchych, będącego pod przemożnym wpływem poprawności politycznej. Rzecznik tego Stowarzyszenia wydał oświadczenie, w którym stwierdził, że jest „okrucieństwem otwieranie dziecięcej czaszki i przeciąganie przewodów przez ucho wewnętrzne lub przez ślimak tylko po to, by wydrzeć dziecku jego przyrodzone prawo do ciszy”. W podobnym duchu wyraził się redaktor czasopisma „Silent News”, pisząc na jego łamach, że „słyszący rodzic przekracza granice słuszności, gdy odmawia swojemu głuchemu dziecku jego kulturowej tożsamości i zmusza je, by zaczęło słyszeć”¹⁸.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże, s. 197.

¹⁸ Cyt. za: P. SCHWARTZ, *Wielokulturowy nihilizm*, w: A. RAND, *Powrót człowieka pierwotnego. Rewolucja antyprzemysłowa*, tł. Z. M. CZARNECKI, Zysk i S-ka, Poznań 2003, s. 338.

Powyższy przykład świadczy wymownie o tym, jak ideolodzy poprawności politycznej są bezkompromisowi w swoich poglądach. Stawiają sobie za cel wymuszenie takich zachowań społecznych i kulturowych, które będą zgodne z pewną szczególną wizją społeczeństwa określanego przez nich jako wielokulturowe, pluralistyczne, opiekuńcze i „nie osądzające”, tolerancyjne, otwarte na wielość orientacji seksualnych¹⁹. Chociaż deklaracje te kryją w sobie elementy atrakcyjności, to jednak w zetknięciu z realiami społecznymi odsłaniają swoją wrogość wobec człowieka. Wynika to po części z natury każdej ideologii, którą zawsze bardziej interesuje idea rzeczywistości niż sama rzeczywistość. Ideolog nie zważa na to, by jego hasła przystawały do rzeczywistości, lecz usilnie stara się tak urządzić rzeczywistość, by przystawała do haseł. Jest to szczególnie niebezpieczne, gdy ideologiczne hasła poprawności politycznej usiłuje się realizować w odniesieniu do spraw socjalnych, posługując się narzędziami polityki społecznej. Na przykład troska o niepełnosprawnych jest oczywiście czymś właściwym, godnym szacunku, ale wymuszanie urządzania przestrzeni publicznej w taki sposób jakoby wszyscy obarczeni byli niepełnosprawnością, to już są działania co najmniej wątpliwe czy nawet irracjonalne.

Poprawność polityczna z ogromną wyrazistością zdaje się ujawniać w polityce zdrowotnej, będącej przecież integralną częścią polityki społecznej. Jak wiadomo, polityka zdrowotna jest dziedziną, która ma na celu kreowanie działań służących poprawie stanu zdrowia, zaspokajaniu potrzeb zdrowotnych i udzielaniu świadczeń zdrowotnych. W szczególności chodzi o sferę potrzeb i usług medycznych. Okazuje się, że poprawność polityczna usiłuje zdominować tę sferę takimi projektami czy ofertami jak antykoncepcja, aborcja, eutanazja, eksperymenty na ludzkich embrionach czy chociażby zapłodnienie „in vitro”.

4. Deformacja prawdy o człowieku

Trzeba, niestety, uświadomić sobie, że proponowane rozwiązania odzwierciedlają fałszywą koncepcję człowieka, błędną antropologię, a więc taką, która neguje lub radykalnie zniekształca prawdę o człowieku. Do krzewicieli owych błędnych poglądów i przekonań w pierwszym rządzie należą

¹⁹ Por. R. SCRUTON, *Słownik myśli politycznej*, tł. T. BIEDROŃ, J. ŁOZIŃSKI, Zysk i S-ka, Poznań 2002, s. 287.

elity, mające swoje umocowanie polityczne w poszczególnych krajach z euroatlantyckiego kręgu. Jaka jest proveniencja owych elit? Otóż w znacznej mierze jest to pokolenie, które uczestniczyło w słynnej rewolucji młodzieżowej (studenckiej) lat sześćdziesiątych zeszłego wieku. Rewolucja ta bynajmniej nie zakończyła się w tamtym czasie. Poniekąd jej przedłużeniem była chociażby późniejsza aktywność terrorystyczna Czerwonych Brygad. Dziś konsekwencją tej rewolucji jest fakt wejścia wielu ówczesnych aktywistów studenckich do oficjalnych struktur państwowych.

Nietrudno się zorientować, że ideologicznie aktywna grupa aktualnych polityków europejskich i amerykańskich w wieku powyżej 60. lat, to w znacznej mierze byli studenci, protestujący kiedyś w duchu hasła wysuwanych przez poprawność polityczną. Więcej, od wielu już lat mają oni przewagę w strukturach Unii Europejskiej jako przedstawiciele Nowej Lewicy czy niektórych skrajnych środowisk postępowo-liberalnych. Widać to wyraźnie podczas głosowań w Parlamencie Europejskim. Przykładem pod tym względem może być rezolucja Parlamentu Europejskiego z 14 września 2021 roku, w której eurodeputowani opowiedzieli się za uznawaniem tzw. „homomałżeństw” we wszystkich krajach członkowskich UE. Wprawdzie rezolucja nie ma mocy prawnej, ale z całą pewnością stanowi głos ideologicznego nacisku na unijne instytucje i poszczególne kraje członkowskie. Oznacza to, iż Parlament Europejski chce, by homoseksualni małżonkowie w całej Europie mieli te same przywileje, co naturalne małżeństwa. Chodzi o to, by ich związek uznawany był za tożsamy ze związkiem mężczyzny i kobiety. Implikuje to między innymi uznawanie tak zwanych tęczyowych rodzin, a zatem adopcji dzieci przez pary homoseksualne. Rzeczą charakterystyczną, poparcie dla tego rodzaju rezolucji wyraziło aż 387 parlamentarzystów, a więc zdecydowana większość, gdyż przeciw było 161, zaś 123 wstrzymało się od głosu²⁰.

W dyskursie intelektualnym na temat poprawności politycznej panuje pogląd, że jej najgłębszą podstawą czy inspiracją ideową jest współczesny ateizm, indywidualizm i utylitaryzm. Zresztą, wszystkie te prądy mentalne czy kierunki kulturowe pozostają ze sobą w oczywistym związku. Na pewno łączy je bardziej lub mniej zdecydowane odejście od chrześcijańskiej wizji człowieka. Sprzyjają one deformacji myślenia o człowieku, jego naturze, sensie istnienia, powołaniu i przeznaczeniu. Mówią krótko,

²⁰ *Skandaliczna rezolucja Parlamentu Europejskiego. Chcą akceptacji tzw. homomałżeństw w całej UE*, w: <https://pch24.pl/parlament-europejski-przyjal-rezolucje-o-homozwiazkach-chce-akceptacji-pseudo-malzenstw-w-calej-ue/>, dostęp: 14.09.2021.

powstają za sprawą błędu antropologicznego, jak również generują jego skutki.

Jeśli chodzi o ateizm, to trzeba zauważyć, że społeczeństwa demokratyczne, nie bez przemożnego wpływu poprawności politycznej, organizują się tak, jakby Boga nie było. Na tym tle dochodzi do chaosu bezsensownych konfliktów. Jak na razie próbuje się je łagodzić głównie przy pomocy prawa. Jak słusznie zauważył Konrad Lorenz, raz po raz pojawiają się nowe napięcia, do złudzenia przypominające właśnie międzyplemienne. Nieprzypadkowo odwieczne napięcia między młodymi i starymi przybierają obecnie postać dotąd niespotykaną – właśnie na wzór wrogości międzyplemiennej. Zjawisko to przybiera cały szereg innych postaci. Niektóre grupy feministyczne próbują oddzielić przepaścią „międzyplemienną” kobiety od mężczyzn. Podział społeczeństwa na zwolenników różnych partii politycznych coraz bardziej przemienia się w nieprzejezdane nienawiści „międzyplemienne”, które wykluczają racjonalny dialog. Więcej, tego rodzaju barierą próbuje się oddzielić chorych od zdrowych, niepełnosprawnych od pełnosprawnych, marginalizując jednych bądź faworyzując drugich. Bariera ta dotyczy także środowiska medycznego, powodując konflikt np. między lekarzami a pielęgniarkami²¹.

Ludzie, zainspirowani ideowo ateizmem, skłaniają się do przyjęcia założenia, iż rzeczywistość pozbawiona jest sensu ostatecznego. Zdają się widzieć świat jedynie w perspektywie dialektycznej, ogłaszając czy wywołując pozorne konflikty dla uzasadnienia swoich ideowych racji. Ich walka o człowieka nie jest zmaganiem o jego rzeczywiste dobro, lecz o ideę dobra, która zredukowana jest do wymiaru horyzontalnego, nie ma odniesienia do Boga. Człowiek w tym ujęciu postrzegany jest jako istota skazana na nicność. Dlatego poprawność polityczna w inspiracji ateistycznej usiłuje wymuszać takie postawy społeczne, które zakładają, iż Boga nie ma.

Tłem dla poprawności politycznej jest także współczesny indywidualizm. Ojciec indywidualizmu J. J. Rousseau głosił, że człowiek nie jest środkiem dla wspólnoty, ale jej celem. Jest to teza do przyjęcia, notabene zapożyczona z wiary chrześcijańskiej. Jednak rozwinięcie tej tezy oparte jest na intuicji sprzecznej z chrześcijańskim opisem relacji pomiędzy człowiekiem i wspólnotą. Zdaniem Rousseau, podobnie jak wcześniej Th. Hobbesa, nie miłość, ale wyłącznie konieczność tworzy ludzkie społeczno-

²¹ Por. K. LORENZ, *Regres człowieczeństwa*, tł. A. D. TAUSZYŃSKA, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1986, s. 164 n.

ści. Wedle tej interpretacji, wspólnota zapewnia jednostce ludzkiej poczucie bezpieczeństwa, ale jednocześnie zabiera jej część wolności i zawsze gotowa jest do zniewolenia jej w jeszcze większym stopniu. Dlatego społeczność z natury swej stanowi zagrożenie dla swoich członków, przeszkadza im w samorealizacji. Członkowie wspólnoty ludzkiej są więc sobie obcy i wobec siebie nieufni. Jeśli są ze sobą jakoś związani, to z racji oczekiwanych korzyści aniżeli z powodu bezinteresownej miłości.

Niestety, takie indywidualistyczne postrzeganie człowieka obecne jest w myśli europejskiej do dziś, a nawet zdaje się dominować. Indywidualizm niszczy podstawowe spoiwo wszelkiej ludzkiej wspólnoty, jakim jest wzajemna życzliwość i zaufanie oraz poczucie wspólnego dobra. Dla mentalności indywidualistycznej idea dobra wspólnego jest pojęciem abstrakcyjnym. Liczy się przede wszystkim dobro indywidualne, pojmowane jako sprawa prywatna każdej jednostki²². W tej perspektywie odchodzą na plan dalszy czy wręcz zostają unieważnione relacje międzyosobowe, wyrażające prawdę o człowieku jako istocie realizującej swoje powołanie i przeznaczenie wspólnie z innymi ludźmi.

Wreszcie w ideologię poprawności politycznej wpisany jest także współczesny utylitaryzm. Polega on na osobliwym, przeważnie wątpliwym moralnie sposobie ujmowania i traktowania dobra. Utylitaryzm na ogół nie interesuje się dobrem w sensie ścisłym (łac. *bonum honestum*), lecz jako dobro definiuje to, co jest korzyścią (łac. *bonum utile*). Zgodnie więc z zasadami utylitaryzmu, dobrem jest to, co daje możliwość jak największej korzyści możliwie największej liczbie ludzi. W tej perspektywie nie ma więc miejsca na cel ostateczny. Wszystkie cele są środkami do jakichś celów następnych. Gdyby nie fakt śmiertelności, to owa gra polegająca na osiągnięciu coraz to nowych celów, otwierających z kolei drogę do celów następnych, nie miałaby końca. A jeśli człowiek ma cel ostateczny, który wykracza poza horyzont życia doczesnego? Niestety, utylitaryzm unika tego rodzaju pytań.

Można odnieść wrażenie, i chyba nie pozbawione podstaw, że dla wielu współczesnych ludzi, pogrążonych w ateizmie, utylitaryzm jawi się jako postawa dobrotliwa, odpowiadająca zasadom zdrowego rozsądku. Jednakże okazuje się, że filozofia ta, kiedy zaczyna być realizowana, daleka jest od dobrotliwości, a z czasem odsłania swoje nieludzkie czy nawet anty-ludzkie oblicze. Istotą tej „nieludzkości” jest zdeformowane myślenie o dobru, w którym nie ma miejsca na ludzką godność.

²² Por. Z. BOKSZAŃSKI, *Indywidualizm a zmiana społeczna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 9-69.

W świecie kształtowanym według zasad utylitaryzmu wszystko staje się towarem. Kupić i sprzedać można wszystko, nawet drugiego człowieka, gotowego do takich czy innych „usług”. Wrodzona gotowość człowieka do służby bliźniemu może w tej optyce przybrać tragiczną postać gotowości do świadczenia usług zgoła anty-ludzkich. Dlatego mentalność utylitystyczna dopuszcza nawet zabicie drugiego człowieka, zwłaszcza słabego, który nie potrafi się bronić (dziecka jeszcze nienarodzonego, osoby w wysokim stopniu niepełnosprawnej umysłowo lub chorej terminalnie), jeśli koszty respektowania jego prawa do życia wydają się zbyt wysokie.

Nic zatem dziwnego, że logika utylitaryzmu konsekwentnie prowadzi do ustanowienia prawa silniejszych i do coraz większej brutalizacji życia społecznego, której wyrazem byłoby urzeczywistnienie jakże pesymistycznej zasady: *homo homini lupus* (wskazywał na nią, ale w innym znaczeniu i kontekście Thomas Hobbes, zapożyczając samo wyrażenie od starożytnego komediopisarza Plauta). W myśleniu utylitystycznym bardzo łatwo o społeczną zgodę na to, by drugiego człowieka traktować jako przedmiot kalkulacji utylitystycznych. Tego rodzaju błąd antropologiczny może realnie zaistnieć, o ile człowiek będzie postrzegany jako „coś” czy nawet jako „ktoś”, ale bez celu ostatecznego, kogo można identyfikować wyłącznie jako producenta i konsumenta dóbr i usług.

Nie bez uzasadnionych racji można skonstatować, że ludzie obciążeni myśleniem „poprawnościowym” przyjmują błędną indywidualistyczną koncepcję człowieka, odwołującą się do odrodzeniowego racjonalizmu. Błąd indywidualizmu nierzadko bywa sprzężony z ateizmem i utylityzmem, co w sumie jeszcze bardziej uwydatnia obecność błędu antropologicznego, przed którym wiele razy przestrzegał św. Jan Paweł II²³. Zwolennicy błędnej wizji człowieka i społeczeństwa (zarówno radykalni liberałowie, jak i aktywiści całej współczesnej Nowej Lewicy, w pewnym sensie spadkobiercy realnego socjalizmu), wywodzą swoje poglądy społeczne z tego samego źródła filozoficznego. A jest nim wspomniany racjonalizm oświeceniowy²⁴. W tym kontekście nie sposób nie zauważyć, że jedną z najbardziej istotnych różnic pomiędzy myślą chrześcijańską a oświeceniową mentalnością naznaczoną poprawnością polityczną jest rozumienie wolności.

²³ Np. zob. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Centesimus annus*, 13, Wydawnictwo Duszpasterstwa Rolników, Włocławek 1991, s. 20-21.

²⁴ W miarę pogłębiony opis tej sytuacji kulturowej w: L. KOCZANOWICZ, *Wspólnota i emancypacje. Spór o społeczeństwo postkonwencyjonalne*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław [2005], s. 13-116.

Chrześcijaństwo uznaje wolność za charakterystyczną cechę osoby i jej prawo do doskonalenia się w kontekście dobra wspólnego (społecznego). Wolność postrzegana jest jako dar Boży. Natomiast w rozumieniu oświeceniowym, uznanym za poprawne politycznie, wolność oznacza swobodę jednostki od „ucisku” społecznego i prawo do realizacji indywidualnych celów. Zakłada przy tym, iż tak pojmowana wolność wymaga odpowiedniego systemu koniecznościowego. Otóż w zależności od tego, jak wygląda ów system konieczności, można mówić o specyfice wolności. Niemniej jednak jej rozumienie w doktrynie Nowej Lewicy i u liberałów jest podobne, z tą tylko różnicą, iż uznawane są różne systemy koniecznościowe²⁵.

5. Konieczność prawdziwej antropologii

Jakkolwiek by nie wyglądała diagnoza obecnej sytuacji społecznej, to nie podobna nie postawić na koniec pytania, czy jest jakaś możliwość przewyciężenia obecnej „poprawnościowej” mentalności. Wiadomo, iż wpisuje się ona w spór o wiele szerszy, jaki toczy się pomiędzy indywidualizmem a personalizmem. Ten spór może i powinien być rozstrzygnięty na rzecz personalizmu, o ile nie chcemy zredukować człowieka do wymiaru zjawiskowego, wyłączając jakby poza nawias realny w człowieku wymiar tajemnicy²⁶. Jest to szczególnie ważne w życiu społecznym. Człowiek powinien być postrzegany i traktowany jako osoba w całej antropologicznej prawdzie, jako podmiot obdarzony przez Stwórcę rozumnością i wolnością. Nie można go sprowadzać wyłącznie do roli jednostki życia społecznego, będącej petentem czy klientem instytucji politycznych i społecznych, uwarunkowanych poprawnością polityczną.

Gdyby stanąć konsekwentnie na gruncie personalizmu, dla którego błąd antropologiczny w zasadzie jest czymś obcym, to takie „poprawnościowe” rozwiązania jak aborcja, eutanazja, zapłodnienie „in vitro”, prawne zrównanie par homoseksualnych ze związkami małżeńskimi czy niektóre

²⁵ Por. J. MAJKA, *Kościół wobec liberalnego kapitalizmu i komunizmu*, „Ateneum Kapłańskie” 83 (1991), nr 492, z. 2, s. 231-232.

²⁶ Por. Cz. BARTNIK, *Wprowadzenie do teologii społeczno-politycznej*, Standruk, Lublin 2006, s. 101-109; K. L. SCHMITZ, *W sercu ludzkiego dramatu. Antropologia filozoficzna Karola Wojtyły – Papieża Jana Pawła II*, tł. W. BUCHNER, Instytut Tertio Millennio – Wydawnictwo „M”, Kraków 1997.

postulaty zgłaszane przez genderystów, po prostu nie miałyby szans na to, by w ogóle zaistnieć. Przykładowo pomysł eutanazji jest wszakże możliwy tylko wtedy, gdy uda się wmówić społeczeństwu, iż niekiedy życie ludzkie nie ma sensu, że bywają sytuacje, w których nie warto już żyć. Takie stanowisko można sobie wyobrazić jedynie na gruncie indywidualistycznej wizji człowieka, bo tylko w tej perspektywie można stwierdzić, że życie ludzkie ma tyle sensu, ile jesteśmy w stanie go zrozumieć. Natomiast nie ma miejsca dla eutanazji w personalizmie, a więc tam, gdzie człowiek traktowany jest podmiotowo, jako „ktoś” - osoba rozumna i wolna, i dzięki temu także odpowiedzialna. W tej perspektywie sens życia ludzkiego przekracza wszelkie dostępne nam miary. W szczególności nie można go mierzyć ani rachunkiem ciężarów i korzyści społecznych, ani porównywaniem osobistych udręk człowieka z bardziej pomyślnymi sytuacjami innych ludzi.

Wizja człowieka, jego filozoficzny lub religijny obraz dominujący w świadomości społecznej stanowi – jak się wydaje - decydujący motyw tego, na ile całokształt życia społecznego odznacza się humanizacją stosunków międzyludzkich. Określona antropologia nie pozostaje bez realnego wpływu na stan spraw społecznych, politycznych czy nawet gospodarczych, na ich praktyczną realizację w codziennym życiu. Ideałem jest antropologia oparta na obiektywnej prawdzie o człowieku. Niestety, owa prawda często negowana jest w imię poprawności politycznej i zastępowana ideologiami naznaczonymi błędem antropologicznym.

Można w sumie skonstatować, iż szansą na przewycięzenie błędu antropologicznego jest personalizm. Szansa ta w pewnym sensie jawi się także jako obowiązek moralny. W tym miejscu warto uświadomić sobie inspirującą prawdę słów wypowiedzianych przez św. Jana Pawła II w encyklice *Redemptor hominis*: „Człowiek [...] jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła”²⁷. W tym spojrzeniu człowiek ze względu na swoją godność stanowi najbardziej zasadnicze odniesienie dla wszelkich działań ewangelizacyjnych i pastoralnych. Czyż nie może on być uznany także za pierwszą i podstawową drogę państwa i społeczeństwa? Czyż nie powinien stanowić zasadniczego odniesienia dla wszelkich działań politycznych i społecznych? W praktyce jednak działania te przeważnie są obarczone poprawnością polityczną i wtedy człowiek postrzegany jest błędnie, nie jest już traktowany jako „pierwsza i podstawowa droga”.

²⁷ JAN PAWEŁ II, Encyklika *Redemptor hominis*, 14, w: *Redemptor hominis. Tekst i komentarz*, Polskie Towarzystwo Teologiczne, Kraków 1980, s. 27-28.

Respekt wobec godności człowieka należący do natury personalizmu, w zetknięciu z rzeczywistością społeczną bywa nierzadko dyskredytowany, a nawet odrzucony przez ideologów i aktywistów poprawności politycznej. Negują w nim szczególnie to wszystko, co ma uzasadnienie chrześcijańskie. Łatwo zauważyć, iż z roku na rok pole ich aktywności rozszerza się, obejmując coraz to nowe sfery życia publicznego. Ostatnio w ten nurt wpisuje się walka z poglądami i postawami, które kwalifikują oni jako homofobiczne, nie wspominając już o frontalnym ataku na etykę chrześcijańską odnośnie do życia małżeńskiego i rodzinnego. Ewangeliczne zasady i wartości moralne z góry określa się jako fundamentalistyczne, czyniąc w ten sposób aluzję do niektórych przejawów fundamentalizmu poza chrześcijaństwem.

Jednakże konsekwentne uznanie zasady godności człowieka i całej prawdy antropologicznej, mającej przecież klarowne uzasadnienie w myśli chrześcijańskiej, czyż nie stanowiłoby ogromnej szansy dla politycznej kondycji państwa i społeczeństwa? Przyjęcie prawdy o godności człowieka i jej personalistycznego uzasadnienia uchroniłoby społeczeństwo przed błędem antropologicznym czy błędami antropologicznymi, wobec których poprawność polityczna zdaje się być bezkrytyczna, a nawet im sprzyja lub je promuje. Nie ulega wątpliwości, że zjawisko poprawności politycznej zagraża dobru człowieka, uderza w jego osobową godność, fałszuje prawdę o jego powołaniu i przeznaczeniu. Trzeba to zjawisko przezwyciężyć właśnie ze względu na człowieka, jego przyrodzoną i nadprzyrodzoną godność.

Bibliografia

BARTNIK CZ., *Wprowadzenie do teologii społeczno-politycznej*, Wydawnictwo „Standruk”, Lublin 2006.

BARTYZEL J., *Polityczna poprawność*, w: *Encyklopedia „Białych Płam”*, t. 14, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne „Polwen”, Radom 2004, s. 195-199.

BOKSZAŃSKI Z., *Indywidualizm a zmiana społeczna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.

D'SOUZA D., *Illiberal Education: The Politics of Race and Sex on Campus*, Free Press, New York 1991.

JAN PAWEŁ II, *Encyklika Centesimus annus*, Wydawnictwo Duszpa-sterstwa Rolników, Włocławek 1991.

JAN PAWEŁ II, Encyklika *Laborem exercens*, w: *Ewangelia pracy*, red. J. CHMIEL, S. RYŁKO, Polskie Towarzystwo Teologiczne, Kraków 1983.

JAN PAWEŁ II, Encyklika *Redemptor hominis*, w: *Redemptor hominis. Tekst i komentarz*, Polskie Towarzystwo Teologiczne, Kraków 1980.

JAN PAWEŁ II, Posynodalna adhortacja apostolska *Christifideles laici*, Libreria Editrice Vaticana, Watykan 1989.

Katechizm Kościoła Katolickiego, Pallottinum, Poznań 2002.

KOCZANOWICZ L., *Wspólnota i emancypacje. Spór o społeczeństwo postkonwencyjne*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław [2005].

KRUCINA J., *Pokój społeczny – pokój głębi*, TUM Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 2001.

LEKKA-KOWALIK A., *O właściwe rozumienie człowieka i kultury*, „Ethos” nr 61-62 (2003), s. 469-483.

LORENZ K., *Regres człowieczeństwa*, tł. A. D. TAUSZYŃSKA, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1986.

MAJKA J., *Kościół wobec liberalnego kapitalizmu i komunizmu*, „Ateneum Kapłańskie” 83 (1991), nr 492, z. 2, s. 231-246.

NITECKI P., *Polityka*, w: *Encyklopedia nauczania społecznego Jana Pawła II*, red. A. ZWOLIŃSKI, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne „Polwen”, Radom 2003, s. 371-377.

ROSKIN M. G., CORD R. L., MEDEIROS J. A., JONES W. S., *Wprowadzenie do nauk politycznych*, tł. H. JANKOWSKA, Wydawnictwo „Zysk i S-ka”, Poznań 2001.

SCHMITZ K. L., *W sercu ludzkiego dramatu. Antropologia filozoficzna Karola Wojtyły – Papieża Jana Pawła II*, tł. W. BUCHNER, Instytut Tertio Millennio – Wydawnictwo „M”, Kraków 1997.

SCHWARTZ P., *Wielokulturowy nihilizm*, w: A. RAND, *Powrót człowieka pierwotnego. Rewolucja antyprzemysłowa*, tł. Z. M. CZARNECKI, Zysk i S-ka, Poznań 2003.

SCRUTON R., *Słownik myśli politycznej*, tł. T. BIEDROŃ, J. ŁOZIŃSKI, Zysk i S-ka, Poznań 2002, s. 287.

Skandaliczna rezolucja Parlamentu Europejskiego. Chcą akceptacji tzw. homomałżeństw w całej UE, w: <https://pch24.pl/parlament-europejski-przyjal-rezolucje-o-homozwiazkach-chce-akceptacji-pseudo-malzenstw-w-calej-ue/>, dostęp: 14.09.2021.

SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja pastoralna *Gaudium et spes*, w: *Sobór Watykański II. Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Pallottinum, Poznań 2002, s. 526-606.

TANSEY S. D., *Nauki polityczne*, tł. J. GILEWICZ, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1997.

WITEK J., ŻMIGRODZKI Z., *Polityczna poprawność w III Rzeczypospolitej*, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne „Polwen”, Radom 2003.

«POLITICAL CORRECTNESS» AFFIRMATED BY ANTHROPOLOGICAL ERROR

A b s t r a c t

The term «political correctness» means a specific language code and a set of behaviors and opinions that are presented as “anti-discriminatory.” The principles of political correctness are primarily about race, gender, sex and ecology. They are presented by politically engaged, radicalized left-wing and progressive-liberal circles. These environments tend to impose their rules on society. To achieve this, they stigmatize and reject the opposite principles as “politically incorrect.”

Political correctness is a cultural phenomenon based on a false image of the human being. As a consequence, erroneous rules of conduct and creation of cultural goods are formulated. This is a fundamental manifestation of the “anthropological error” which is particularly dangerous in terms of politics. An unquestionable response to this threat is the postulate of promoting personalism in social and political life.

The problem of political correctness, analyzed in the context of the existing anthropological error, is presented in five points: 1. The concept of anthropological error; 2. Insight into politics as such; 3. The phenomenon of political correctness; 4. Deformation of the truth about man; 5. The need for real anthropology.

Keywords: political correctness; integral anthropology; anthropological error, political ethics.

Słowa kluczowe: poprawność polityczna; antropologia integralna; błąd antropologiczny, etyka polityki.